

Marek A. Cichocki: Myśl zaprzeczna

Lech Kaczyński sprawił, że polska prawica się zeuropeizowała zamiast od Europy się odwrócić



fot. Robert Laska dla MaleMena

Lech Kaczyński sprawił, że polska prawica się zeuropeizowała zamiast od Europy się odwrócić

Zdanie "zginąć za ojczyznę i za Europę" jest nie do pomyślenia w Moskwie czy w Leningradzie, lecz właśnie w Budapeszcie lub w Warszawie – napisał kiedyś Milan Kundera. Dzisiaj już tak nie jest. Za Europę umierano na Majdanie w Kijowie, w Budapeszcie już nikt nie chce umierać, a jak jest w Warszawie?

Prezydent Lech Kaczyński miał ogromny wpływ na kształt obecnie wciąż dominującej na prawicy wizji polskiego otoczenia. To on sprawił, że polska prawica się zeuropeizowała zamiast od Europy się odwrócić. I to on pokazał, że prawdziwe egzystencjalne zagrożenie dla Polski i polskości płynie ze wschodu, z Rosji. Część polskiej prawicy, na szczęście tej w zdecydowanej mniejszości, nigdy tej lekcji nie zaakceptowała.

Jednak dzisiaj coraz częściej stajemy wobec prób rewizji tego dziedzictwa na prawicy, a ściślej z jego negacją. Negacjonizm, myśl zaprzeczna, stają się po prawej stronie sposobem na wewnętrzną polemikę oraz kształtują wyobrażenia o świecie. Na okładce jednego z prawicowych tygodników popularny publicysta historyk rozrywa flagę polską i ukraińską, a jego redakcyjny kolega dzieli się geopolitycznymi dywagacjami o tym, że lepiej będzie dla Polski, kiedy Putin rozwiąże ostatecznie problem ukraińskich faszystów. Wszystko to ma jednak szerszą podstawę niż tylko antyukraiński sentyment i proputinowskie iluzje. Negacjonizm na prawicy czerpie swoje przekonania z głębokiego resentymentu wobec Zachodu, wstrętu wobec własnej, polskiej tradycji insurekcyjnej oraz z dziwaczного (w przypadku naszych rodzimych katolickich ultra-montanistów) przywiązania do idei Rosji jako zbawczego Trzeciego Rzymu. W przypadku tego ostatniego źródła, realizacją zbawczej idei ma być akurat Władimir Putin.

Nie wszyscy przedstawiciele prawicowego negacjonizmu wyznają w podobnym stopniu wszystkie te poglądy. Jednak w konsekwencji możemy mówić o kształtowaniu się nowego, rewizjonistycznego światopoglądu prawicowego w Polsce. Czy podważy on ten obecny, którego polityczną emanacją jest w znacznym stopniu PiS? – zapewne

wielu twórców prawicowego negacjonizmu to właśnie uważa za swój cel podstawowy. Gdyby się im kiedyś udało, polska prawica stałaby się antyzachodnia politycznie i kulturowo. Wewnętrznie realizowałyby najgłupszy rodzaj realizmu politycznego, przy którym rządy ostatnich lat musielibyśmy uznać za czasy heroiczne. A w sensie duchowym wpuściłaby w nasze umysły najgorsze wschodnie demony.

W przywołanym tekście Kundery, który powstał kilkadziesiąt lat temu a zachowuje dzisiaj wyjątkową aktualność, znajdziemy następujący fragment, w którym Kundera przywołuje Brandysa: „Rosyjski los nie jest wpisany w naszą świadomość, jest dla nas czymś obcym, nie poczuwamy się do niego - do żadnych pokrewieństw ani odpowiedzialności. Cięży nad nami, lecz nie jest naszym dziedzictwem. Zawsze to czułem w rosyjskiej literaturze. Bałem się jej. Do dziś boję się niektórych opowiadań Gogola i całego Sałtykowa–Szczedrina. Wolałbym nie znać ich świata, nie wiedzieć, że istnieje.”

Czuję i myślę podobnie.

Marek A. Cichocki

Tekst ukazał się na blogu autora w 2014 roku